

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Żaneta Szlachcikowska

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0726-1102>

e-mail: szlachcikowskazaneta@gmail.com

Sprawozdanie z sesji naukowej *Brudna i czysta polszczyzna* w ramach V Tygodnia Języka Ojczystego w Oddziale Bydgoskim Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Bydgoszcz 11 marca 2024 roku

Report from the scientific session ‘*Brudna i czysta polszczyzna*’ [Dirty and Clean Polish] held as part of the 5th Mother Tongue Week in the Bydgoszcz Branch of the Society of Polish Language Lovers, Bydgoszcz 11 March 2024

Sesja popularnonaukowa *Brudna i czysta polszczyzna* zainaugurowała V Tydzień Języka Ojczystego, zorganizowany przez Wydział Językoznawstwa Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz Bydgoski Oddział Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Przedsięwzięcie wpisuje się w trwającą od 1957 r. działalność najpierw koła, potem od 1984 r. Oddziału Bydgoskiego TMJP – działalności, której celem, zgodnie ze statutem towarzystwa, jest krzewienie mądrej i rozumnej miłości do języka ojczystego.

Wydarzenie odbyło się pod honorowym patronatem Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego prof. dr. hab. Jacka Woźnego. Biblioteka Główna UKW – jako miejsce obrad – skupiła w swoich murach miłośników języka polskiego. Spotkanie miało charakter stacjonarny. W odczytach wzięli udział językoznawcy i literaturoznawcy popularyzujący wiedzę o języku polskim, kulturze i etyce słowa.

Uroczystego otwarcia dokonał JM Jacek Woźny, przypominając, że obchody wydarzenia zwracają uwagę na potrzeby troski o język ojczysty, zaś świadomość istnienia różnorodności językowej i bogactwa języka przy jego jednoczesnej, nieustannej zmienności – podkreślają znaczenie języka jako wartości i symbolu dziedzictwa narodowego, ponieważ język to nasze wspólne dobro. W dalszej kolejności głos zabrała prof. dr. hab. Magdalena

Czachorowska, dziekan Wydziału Językoznawstwa UKW, przypominając, że w całej ponadtysiącletniej historii polszczyzny był okres zaborów, kiedy była ona zagrożona naciskami dwóch wrogich sił: zewnętrznej – państw zaborców i wewnętrznej – gdy ówczesna elita uznała, że polszczyzna to język ludu i biedoty, dlatego zaczęto sięgać po język francuski. Tym samym kolejne pokolenia wyższych sfer nie mówiły po polsku. Na szczęście polszczyzna ostała się. Jednakże dzisiaj ponownie można zaobserwować elementy silnie zagrażające polszczyźnie. Polacy przestali się interesować językiem, na dowód czego można przywołać fakt niekorzystania przez nich z frazeologizmów, paremii, przysłów – czyli perełek ojczystego języka. Poza tym, wskutek globalizacji Polacy posługują się wolapikiem, wpłatając do mowy w szczególności anglicyzmy. Zachodzi obawa, że nadejdą czasy, w których Polacy będą posługiwać się językiem angielskim z wtrętami polskimi – taką hipotezę postawiła mówczyni, zapraszając do wysłuchania odczytów mających na celu pokazanie, na czym polega brud we współczesnej polszczyźnie. Aby zbalansować wybrzmiałe tezy, prof. dr hab. Małgorzata Świąćicka, inicjatorka przedsięwzięcia, przybliżyła blaski polszczyzny. Językoznawczyni przypominała o organizowanych przez Oddział Bydgoski TMJP wielu prestiżowych konferencjach i sesjach, jak choćby: *Bartłomiej z Bydgoszczy i jego dzieła* (1972), *Język utworów pisarzy polskich* (cykl od 1978 do 1980), *Nazewnictwo miejskie* (1984), których pokłosiem są cenne publikacje. Z nadejściem XXI w. zmienił się charakter wydarzeń organizowanych przez Oddział Bydgoski TMJP – z ogólnopolskiego na te o charakterze regionalnym, jednak niezmienna wciąż pozostaje chęć popularyzowania języka ojczystego. Dzięki sile i wizji sympatyków języka polskiego udało się kontynuować także większe wydarzenia, przykładowo: sesje z okazji stulecia języka polskiego (2013); cykl dotyczący gwary bydgoskiej (2016); *Życie słowa – życie w słowie* (2021). Wśród nich można wymienić zainaugurowany tegoroczny V Tydzień Języka Ojczystego, w którym wzięli udział badacze stanowiący wzór posługiwania się piękną polszczyzną. M. Świąćicka dostrzegła, że działalność naukowca to służba na rzecz różnych środowisk społecznych, kultury, języka, tożsamości narodowej i regionalnej, której efekty mają sens w dłuższej perspektywie czasowej – w takim duchu rozpoczęły się wystąpienia prelegentów, zgrupowanych w dwóch sekcjach.

Nad obradami pierwszej czuwała Magdalena Czachorowska, zapraszając na wstępie do wystąpienia historyka języka polskiego, dr hab. Mirosławę Wronkowską-Dimitrową, em. prof. UKW, z referatem: *Z historii znaczeń leksemów CZYSTY i BRUDNY w polszczyźnie*. Prelegentka wyjaśniła, że znaczenie prymarne leksemu *czysty* to znaczenie konkretne, fizyczne, które objaśniane jest w słownikach podobnie jak *brudny*, począwszy

od staropolszczyzny z zaprzeczonym antonimem, którym dla *czysty* jest *brudny*, czyli słowem 'niebrudny'. Występuje on zasadniczo na pierwszym miejscu w słowniku staropolskim, Lindego, wileńskim, warszawskim. Podobny charakter ma objaśnienie 'wolny od brudu' w XVI w. albo 'niezabrudzony' we współczesnym słowniku – 'wolny od zanieczyszczeń'. W słownikach z XIX w. i początku XX w. – czyli w słowniku Lindego, wileńskim, warszawskim – znaczenie *czysty* objaśnia zapomniany już dziś przymiotnik 'chędogi', współcześnie traktowany jako wyraz książkowy ze znaczeniem 'czysty'. W zakończeniu wystąpienia M. Wronkowskiej-Dimitrowej pojawiły się wnioski dotyczące tego, jak ważne jest uwypuklenie znaczenia leksemu *czysty* jako 'poprawny, prawidłowy, dobry, wyraźny, dokładny' zilustrowanego następującymi wyrażeniami: *czysty styl*, *czysta polszczyzna* – odnotowanymi w drugiej połowie XIX w., a następnie na początku XX w. w słowniku wileńskim i warszawskim. Do tego dołącza się znaczenie z końca XX w. zawierające składniki tylko sobie właściwe, z niczym niez mieszane: 'wolny od zniekształceń', 'wolny od obcych wpływów' – ilustrowane zwrotem *mówić czystą polszczyzną*. „Czy tak objaśnione jedno ze znaczeń leksemu *czysty* w słowniku z końca XX w. powodowane było napływem anglojęzycznych słów, czy może pozbawieniem polszczyzny właściwych jej konstrukcji składniowych, upraszczaniem ich dla osiągnięcia szybkości komunikacji?” – taką refleksją zakończyła swoje wystąpienie M. Wronkowska-Dimitrowa.

Następnie głosu udzielono prof. dr hab. Małgorzacie Świąćickiej, która w referacie *Język „czysty” i „brudny” – kilka uwag w kontekście estetycznym i etycznym* przyjrzała się relacjom semantycznym i teoriom komunikacyjnym właściwym omawianej problematyce. W referacie M. Świąćicka przypominała, że pojęcia *brud* i *czystość* – tożsame w uproszczeniu z określeniami brzydoty i piękna – stanowią zasadniczy przedmiot rozważań filozoficznych etyki i estetyki. Uwzględniając teorie i metody językoznawcze oraz pragmatykę językową, za punkt wyjścia swoich rozważań prelegentka przyjęła filozoficzną platońską triadę, wykazując, że w polu semantycznym *piękna* sytuuje się *czystość* jako wartość, a dalej: prawda i dobro. Na tym tle można podać autonomiczne określenia, takie jak: *brud*, czyli antywartości usytuowane w polu brzydoty, *brudu* także jako kłamstwa i wreszcie *brudu* jako zła. To pozwoliło prelegentce wyróżnić repertuar rozumienia języka czystego i brudnego.

W dalszej kolejności moderator dyskusji M. Czachorowska zapowiedziała wystąpienie dr. hab. Włodzimierza Mocha, prof. Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Z uwagi na nieobecność prelegenta jego referat odczytał w zastępstwie dr Krzysztof Kołatka, anonsując na wstępie, że tytuł wystąpienia został nieco zmodyfikowany przez autora.

W konsekwencji zebrani mogli wysłuchać referatu zatytułowanego *Zapozyczenia, psucie polszczyzny, czyli odnawianie*. Przedmiotem rozważań W. Mocha była hybrydowość języka, a wykładnikami owej hybrydowości są współegzystujące ze współczesną polszczyzną odmiany i elementy języka, zaznaczające w materii leksykalnej i frazeologicznej swe nacechowanie emocjonalne i wartościujące. Zebrani goście mogli zapoznać się z refleksjami W. Mocha na temat tego, czy język używany przez młodych Polaków, zwłaszcza w codziennej komunikacji, służy polszczyźnie i jej rozwojowi? Czy nie wkraczamy w nowy etap polszczyzny – a zatem, czy oddanie różnorodności przeżyć młodych pokoleń i skomplikowania świata, w którym przyszło im żyć, nie wymaga nowego języka z równoprawną pozycją zajmowaną przez jednostki leksykalne zarówno z wysokiego, jak i niskiego rejestru? Odpowiedzi na te pytania badacz szukał w tekstach popkulturowych: powieści młodej autorki Anny Cieplak (*Ma być czysto*) oraz w tekstach rapera Piotra Szmidta (znanego pod pseudonimem artystycznym *Ten Typ Mes*). Autor zakończył konkluzją, że anglicyzmy stały się ważną częścią języka nie tylko polskiej młodzieży, ale i uprawianej przez młodych twórców popkultury, przyczyniając się tym samym do rozwoju i odnowienia polszczyzny, a nie jej psucia lub zachwaszczania. Zyskuje ona na komunikatywności, gdyż innowacyjność i bilingwizm młodych pokoleń Polaków, objawiający się w ich dokonaniach literackich i różnych wypowiedziach tekstowych, pozwala na porozumienie z drugim człowiekiem.

Wygłoszone referaty zainspirowały uczestników do dyskusji. M. Czachorowska nawiązała do leksykologicznego wystąpienia M. Wronkowskiej-Dimitrowej i zapytała, czy pierwotne znaczenie wyrażenia *czysta polszczyzna* albo *brudna polszczyzna* odnosiło się do znaczenia ‘biegła polszczyzna’ albo ‘łamana polszczyzna’, a dopiero później pojawiły się aspekty estetyczne związane z poprawnością językową? Natomiast M. Świąćicką zapytała, czy zapomniany aspekt etycznego i estetycznego rozumienia języka jest uświadamiany młodzieży na jakimś etapie nauki języka? Z kolei w odniesieniu do zagadnienia wolapiku, o którym była mowa w referacie W. Mocha, prowadząca zwróciła uwagę na trudności komunikacyjne związane z przepaścią pokoleniową między młodszym a starszym pokoleniem. Do wystąpienia W. Mocha nawiązał również Marek Kurkiewicz i na uwagę, czy można znaleźć podobne teksty, przywołał powieść Piotra Czerwińskiego *Przebiegum życia*, gdzie na ponad trzystu pięćdziesięciu stronach czytelnik styka się z żargonem polsko-angielskim. Jest to opowieść o dwóch młodych ludziach, którzy wyjechali do Irlandii i tam podjęli pracę. M. Kurkiewicz przyznał, że choć zdarza mu się czasem używać jakichś wtrętów angielskich, to jednak czytanie tak obszernego dzieła napisanego

językiem stanowiącym pomieszanie polskiego z angielskim było doświadczeniem ekstremalnym i przypominało lekturę niektórych tekstów futurystów (którzy eliminowali wiele polskich znaków). Pozostając w obszarze tych zagadnień, M. Kurkiewicz zadał pytanie: jaka jest różnica między wtrętami łacińskimi czy francuskimi, które podkreślają czystość polskiego języka, a wtrętami angielskimi, które są traktowane jako coś negatywnego. Czy może nie jest tak, że jest jakaś hierarchia językowa pozycjonująca, że łacina jest lepsza, zaś angielski gorszy? Agnieszka Rypel uzupełniła wystąpienie M. Wronkowskiej-Dimitrowej refleksją, że w kontekście języka słowo *czysty* częściej wartościuje polszczyznę pozytywnie, bardzo rzadko natomiast używamy tego określenia w stosunku do innych języków, rzadko można znaleźć połączenia typu *czysta chińszczyzna*. W kontekście wystąpienia M. Świącickiej dyskutantka wskazała na wielość perspektyw, które przedstawiła prelegentka. W odniesieniu do trzeciego referatu A. Rypel stwierdziła, że nie zgadza się z tezami W. Mocha, aby wtręty angielskie traktować jako bilingwizm. Zdaniem A. Rypel fakt, że młodzi ludzie używają anglicyzmów, nie oznacza, że są bilingwistami. Podzieliła się też swoimi doświadczeniami dydaktycznymi, z których wynika, że młodzi ludzie nie odczuwają potrzeby stosowania nagminnie anglicyzmów, problemem są jednak potoczmy.

Do rozmowy na temat języka i gwary, a także warstw leksykalnych polszczyzny, w tym zapożyczeń, włączyła się M. Świącicka w charakterze dyskutanta i zwróciła uwagę na aspekt dynamiki pokoleniowej i idącej za tym dynamiki zmian językowo-komunikacyjnych. Kiedyś pokolenia nie zmieniały się tak szybko pod względem językowym. Obecnie język młodzieżowy zmienia się bardzo dynamicznie, nie można jednak zapominać, że jest on bardzo zróżnicowany terytorialnie, a nawet środowiskowo, co potwierdzają wcześniejsze badania lingwistyczne obejmujące język młodzieżowy, gwary uczniowskie oraz język różnych subkultur. M. Świącicka na podstawie materiału zawartego w referacie W. Mocha uzupełniła, że był to przykład stylizacji. Nie można zatem mówić, że jest to język współczesnej młodzieży. To jest nasycenie w danym tekście elementami, środkami leksykalnymi w określonym celu. Jest to funkcjonalnie i artystycznie uzasadnione. Nie ma potrzeby utożsamiania tej stylizacji językowej z językiem współczesnej młodzieży. Lektura tekstu przywołanego w referacie może oczywiście wywoływać dyskomfort, a nawet prowadzić do zakłóceń komunikacyjnych w zależności od przynależności pokoleniowej. Włączając się w myśl podniesioną przez W. Mocha, dotyczącą warstw leksykalnych, M. Świącicka powiedziała, że nie można deprecjonować warstw leksykalnych czy zapożyczeń. One były, są i będą w języku. Śledząc losy wyrazów w języku polskim, trzeba stwierdzić, że na przestrzeni wieków dominowały różne języki: łacina, język francuski i inne. M. Świącicka dodała,

że wszechobecne wrażenie nadmiaru anglicyzmów nie powinno wywoływać poczucia zagrożenia, nie można się ich bać, lecz należy pamiętać o tym, że są one obecne w określonych odmianach polszczyzny, w określonej warstwie, np. komunikacji potocznej bądź internetowej. Przykładowo, brakuje dominacji anglicyzmów w języku medycznym czy kulinarnym.

Następnie Zofia Sawaniewska-Mochowa podziękowała za wszystkie głosy odnoszące się do referatu W. Mocha i dopowiedziała w imieniu nieobecnego prelegenta, że nie uważa, aby polszczyźnie zagrażała apokalipsa anglicyzmów. W. Moch przygotowuje publikację na ten temat, w której będzie mowa o hybrydyczności polszczyzny. *Ad vocem* do myśli M. Świącieckiej uzupełniła, że różne zapożyczenia są już zasymilowane i użytkownicy języka nie odczuwają ich obcości. Natomiast angielszczyzna często funkcjonuje na zasadzie cytatów. Z kolei w kontekście wystąpienia M. Wronkowskiej-Dymitrowej zastanawiała się, jakie byłyby pogłębiające refleksje, gdyby przenieść rozważania na temat semantyki *brudu* i *czystości* na grunt gwarowy, regionalny. Dyskutantka dodała, że w jej otoczeniu językowym, tj. kresowym, *brud* oznaczał i oznacza ‘człowieka niegodziwego’, a człowiek scharakteryzowany jako *brud* (nie: *brudny*) był wartościowany ujemnie. Bogactwo znaczeń w słowniku wileńskim i warszawskim wynika z faktu, że leksykografowie notowali znaczenia regionalne, co jest zapisywane kwalifikatorem: prowincjonalne lub gwarowe. Z. Sawaniewska-Mochowa zgłosiła prośbę o rozbudowanie referatu o wątek aksjolingwistyczny.

Następnie głos zabrała studentka, reprezentująca młodsze pokolenie, i odniosła się do tezy M. Świącieckiej – aprobując myśl, że zapożyczenia nie są zagrożeniem, lecz, jak słusznie zostało to zauważone, służą określonemu celowi, warto się więc zastanowić i zrozumieć, dlaczego tak się dzieje. Studentka potwierdziła, że chętnie korzysta z zapożyczeń, a ich popularności dowodzą takie plebiscyty jak Młodzieżowe Słowo Roku. Dyskutantka dostrzegła następującą zależność: język angielski pomaga wyrazić to, czego język ojczysty nie jest w stanie lub nie ma takiego ładunku emocjonalnego, jaki nadawca komunikat chciałby osiągnąć. Nawiązując z kolei do pierwszego referatu, studentka podsumowała, że język jest zwierciadłem epoki, czego dowodem jest wysłuchany pierwszy referat M. Wronkowskiej-Dymitrowej, ukazujący to, jak na przestrzeni lat zmieniały się definicje różnych słów. Podobnie teraz – zdaniem dyskutantki – możemy mówić o tym, że język odzwierciedla zmiany.

Głos zabrał kolejny student, uczestnik wydarzenia, i zwracając się do wszystkich prelegentów zapytał o „pozycjonowanie” łaciny i języka francuskiego nad językiem angielskim. Zaproszeni do dyskusji prelegenci, zgodnie z kolejnością wystąpień, udzielili odpowiedzi na zadane w dyskusji pytania.

Obradom popołudniowym przewodniczyła M. Świąciecka. Jako pierwsza referat wygłosiła dr hab. Danuta Jastrzębska-Golonka, prof. UKW, *Od uwagi do uwagi – czyli o trudnych wyborach użytkowników współczesnego języka*. Autorka dowodziła, że tradycyjne znaczenie słowa *uwaga* zasługuje na uwagę, żeby nie rzecz – na uwagę. Badaczka ukazała życie słowa na różnym materiale językowym, nie tylko słownikowym, ale także w oparciu o najnowsze wypowiedzi internetowe. W swoim wystąpieniu prelegentka zastanawiała się, czy użytkownicy języka powinni bezkrytycznie anektować nowe formy i przyznawać im status poprawności w systemie językowym, a wprowadzenie neologizmów (wypełniających dotychczasową pustkę semantyczną) *atencjusz / atencjuszka* można uznać za wystarczający argument na ich obronę. Uczestnicy usłyszeli, że dynamika rozwoju języka jest faktem niezaprzeczalnym i świadczy o jego życiu, kreatywności użytkowników, o roli tradycji i archaizmów.

Następnie odczyt na temat *Co nam mówią wyniki plebiscytów na słowo roku i na młodzieżowe słowo roku* wygłosił dr hab. Rafał Zimny, prof. UKW. Prelegent przybliżył genezę powstania owych plebiscytów, które nawiązują do badań języka metodami statystycznymi. Pierwszy plebiscyt zorganizowano w 2011 r., kiedy słowo roku wybierała jeszcze kapituła, w skład której weszli profesorowie: Jerzy Bralczyk, Jan Miodek i Andrzej Markowski. Słowem roku okazała się *prezydencja* (wówczas Polska po raz pierwszy sprawowała przewodnictwo w Unii Europejskiej). Jak wyjaśnił R. Zimny: praktyką jest, że językoznawcy związani z projektem piszą różnego rodzaju komentarze, w których można znaleźć refleksje dotyczące funkcjonowania danego słowa, czasem z nawiązaniem do historii języka i współczesnych konotacji słowa. Jak dalej tłumaczył autor: nurt badań nad słowem roku nawiązuje do tradycji badań słów kluczy. Plebiscyty notujące owe statystyki językoznawcze stanowią jedną z podstawowych metod monitorowania życia społecznego, w tym także słownictwa. Prelegent wyjaśnił, że wyniki plebiscytów, zwłaszcza na młodzieżowe słowo roku, przekładają się na reklamy kierowane do najmłodszych użytkowników, co oznacza, że owe rankingi można spieniężać. Zebrani w gmachu biblioteki UKW słuchacze dowiedzieli się, że od 2012 r. konkurs przebiega dwutorowo: po pierwsze, oceny dokonuje kapituła składająca się z językoznawców oraz – po drugie – internauci. Niejednokrotnie wyniki obu gremiów okazywały się zbieżne np.: *parabank* (2012), *gender* (2013), *uchodźca* (2015), *konstytucja* (2018), *koronawirus* (2022). W 2023 r. na słowo roku kapituła wybrała *sztuczną inteligencję* (1. miejsce), *wybory* (2. miejsce). W głosowaniu internautów kolejność była odwrotna: *wybory* (1. miejsce), *sztuczna inteligencja* (2. miejsce). Na 3. miejscu zarówno w wyborze kapituły, jak i internautów znalazła się *inflacja*. Jak kontynuował

R. Zimny, w jakimś zakresie wyniki te interpretują otaczającą nas rzeczywistość. Następnie prelegent przybliżył genezę plebiscytu na Młodzieżowe Słowo Roku (organizowany od 2016 r. przez Wydawnictwo Naukowe PWN). Prelegent wyjaśnił, że zwycięskie wówczas słowo *sztos* stanowi dowód nie tylko na to, że młodzież sięga do gwary przestępczej, ale również ukazuje pewną tendencję do uniwersalizacji gramatycznej. Słowo *sztos* może być używane także jako przymiotnik, np. w połączeniu *Ale była sztos impreza!* lub jako rzeczownik: *Ta impreza to był prawdziwy sztos!* Referent dostrzegł, że tego typu zjawiska nasilają się w polszczyźnie. R. Zimny mówił o tendencji do ikonizacji (obrazkowania) współczesnej komunikacji, wskazując np. na słowo wywodzące się z komunikacji internetowej, mające status samodzielnego wyrazu: *XD* (2017). Wskazał także na pewne niebezpieczeństwa związane z werdyktami. W 2023 r. zwyciężyło *rel*, czyli słowo, którego – jak się okazało – użytkownicy nie znają. R. Zimny zakończył, że obserwowanie słów roku w każdym z tych plebiscytów jest ciekawą przygodą językoznawczą.

Następnie wystąpiła dr hab. Ewa Górecka, prof. UKW, która w referacie *Literackie obrazy brudu w „Księgach Jakubowych” Olgi Tokarczuk* przedstawiła, jak za pomocą języka udało się polskiej noblistce stworzyć obrazy brudu i w jaki sposób będzie on pełnił funkcję tropu kulturowego. Prelegentka przypomniała, że najważniejszymi wątkami w prozie Tokarczuk są: poszukiwanie porządku, zwierzęta oraz własna tożsamość. E. Górecka wykazała, że liczne, różnorodne opisy brudu tworzą nie tylko powieściową przestrzeń, ale stanowią także świat kultury. Słuchacze mieli okazję zapoznać się z literackimi i malarskimi obrazami brudu ukazanymi w powieści noblistki. W ten sposób badaczka wykazała, że choć opisy brudu i higieny w *Księgach Jakubowych* nie odgrywają roli pierwszoplanowej, to jednak stanowią ważny rys kultury. E. Górecka potwierdziła, że w literackich obrazach pojawia się triada: brud, smród i ubóstwo. Słuchacze dowiedzieli się, że higiena jako komponent podlega procesowi uznakowania, funkcjonuje jako element pamięci zbiorowej, podlega typowym dla kultury przekształceniom. Jej literacki obraz współtworzy powieściowy świat, który w prozie Tokarczuk pozostaje w wiecznym ruchu, ma dwoistą naturę niczym słowo, które w ciele człowieka pęka na dwoje: na substancję i istotę. Zatem sąsiadują w nim: piękno i brzydota, harmonia i chaos, brud i dążenie do czystości – zakończyła badaczka.

Na koniec słuchacze mieli przyjemność wysłuchania wystąpienia dr hab. Marka Kurkiewicza, prof. UKW, który w odczycie *Brudna (i czysta) polszczyzna jako część projektu artystycznego. O prowokacjach (i nie tylko) językowych w tekstach piosenek Marii Peszek* przekonywał, że język ewoluuje, zarówno ten oficjalny, jak i ten, którym posługują się poszczególne grupy społeczne.

Badacz wyraził subiektywną opinię, że najbardziej zmieniającym się jest język sztuki, którym posługują się artyści, niezwykle często wyprzedzający swoją epokę, stylizujący własne teksty i dokonujący daleko idących kontaminacji. Badacz wyjaśnił, że prowokacje sceniczne M. Peszek w polskim pejzażu kulturowym spotykają się często z krytyką, wywołują podziały, czego dowodem może być projekt z 2010 r. Wówczas wokalistka, wydając na płycie DVD album *Najmniejszy koncert świata*, dołączyła kolaż komentarzy i opinii internautów na własny temat. We przedstawionym wstępie badacz zarysował główny obszar swoich rozważań, wskazując na wyraźną korelację między tym, co i jak śpiewa piosenkarka, a tym, jak jest oceniana i komentowana. Badacz przybliżył twórczość Marii Peszek ze szczególnym uwzględnieniem potocyzmów, gier językowych opartych niejednokrotnie na brzmieniu różnych języków, zapożyczeń anglojęzycznych, wulgaryzmów i dwuznaczności – stanowiących nierzadko polemikę z utartymi zwrotami. Stałym elementem aktywności językowej artystki są również prowokacje obyczajowe. Badacz podkreślił, że twórczość M. Peszek to nie tylko brudna polszczyzna, można tu także znaleźć wiele ładnych słów, metafor. Przywołując badania nad twórczością piosenkarki, referent zaznaczył, że artystka sięga w swych tekstach po słowa niechciane, zapomniane z powodu swojej brzydoty, zepchnięte na margines wypowiedziania – w ten sposób artystka uprawia swego rodzaju językowy franciszkanizm. Na podstawie materiału tekstowego badacz dowiódł, że w twórczości M. Peszek można dostrzec polszczyznę oryginalną, nie do końca czystą, poddawaną różnym eksperymentom. Artystka, badając wytrzymałość polszczyzny, dokleja do niej różne elementy, a językowej odwagi jej nie brakuje – podsumował Kurkiewicz.

Wygłoszone referaty ponownie zainspirowały uczestników do ożywionej dyskusji. M. Czachorowska zapytała D. Jastrzębską-Golonkę o znaczenie wyrażenia *atencyjna celebrytka*. Następnie zwróciła się do M. Kurkiewicza zapytaniem, czy Maria Peszek jest jedyną przedstawicielką takiego nurtu piosenki w Polsce i czy jest ona prekursorem, a może twórcą? Następnie Z. Sawaniewska-Mochowa podziękowała E. Góreckiej za dostrzeżenie w wygłoszonym odczycie motywu włosów, kołtunów, który to wątek powraca w *Opowiadaniach bizarnych* O. Tokarczuk. Z kolei R. Zimnego zapytała, czy w którymś z przywołanych w wystąpieniu plebiscytach odżyło stare, slangowe słowo *git*. R. Zimny, tym razem w charakterze dyskutanta, nawiązał do referatu D. Jastrzębskiej-Golonki, przywołując wyraz *atencjatka*. Jak wyjaśnił badacz: „Mamy taki nowy facebookowy przyrostek *-awka*. Swego czasu zebrałem tych nazw *-awka* i było ich około 70, a to było około pięć lat temu, wszystkie z Facebooka. Myślę, że teraz jest ich więcej. Ta *-awka* dodawana jest do wszystkiego, tu nie ma żadnej prawidłowości słowotwórczej,

np. *związkawka*, czyli ‘grupa pisząca o związkach’, *transfobawka* ‘wyśmiewanie treści transfobicznych’. Te facebookowe *-awki* często mają dopisek, podtytuł sekcji. Z moich obserwacji wynika, że co do istoty te wszystkie *-awki* są ironiczne, z przymrużeniem oka. Jest to sformułowanie wpisujące się w pewną serię, być może w pewien strukturalny inwariant” – dopowiedział R. Zimny w odniesieniu do referatu D. Jastrzębskiej-Golonki.

Moderator panelu M. Świącicka podsumowała wygłoszone wystąpienia, których słuchanie – jak stwierdziła – było czystą przyjemnością – począwszy od referatu lingwistycznego, przybliżającego rozwój leksykalno-semantyczny słowa *atencja* i zachęcając prelegentkę do dalszych studiów nad słowem *kontent*. Wystąpienie E. Góreckiej dostarczyło wielkiej przyjemności poznawczej i merytorycznej, dowiodło, jak ogromnie rozległe studia nad kulturą, malarstwem i językiem przeprowadziła noblistka, pisząc *Księgi Jakubowe*, na kartach których został odzwierciedlony m.in. literacki obraz brudu Północy i brudu Południa, zróżnicowany społecznie i środowiskowo. M. Świącicka, nawiązując do wystąpienia M. Kurkiewicza, przywołała tekst Haliny Zgólkowej jako przykład tego, że prowokacje artystyczne były przedmiotem badań w przeszłości – przypominając, że w latach osiemdziesiątych XX w. prowokowano zarówno nazwami rodzajowymi zespołów muzycznych, jak i samymi tekstami piosenek tychże zespołów rockowych, których utwory były przedmiotem badań językowo-kulturowych. M. Świącicka, odnosząc się do kryterium stosowności używania podczas odczytu słów brzydkich, wróciła myślami do zdarzenia z 2005 r. Wówczas trwały prace nad opublikowaniem pierwszego tomu polszczyzny bydgoszczan. Jeden z autorów – dr Wiesław Czechowski – przygotował do tego tomu tekst o tabu i eufemizmach w języku bydgoskiej młodzieży. „Znalazło się tam dużo określeń dotyczących czynności seksualnych, fizjologii, palenia papierosów czy innych środków odurzających, i tak dalej. Jeden z recenzentów, śp. prof. Edward Breza, językoznawca wychowany w kulturze wysokiej łacińsko-greckiej, zaprotestował i zaapelował do mnie jako redaktora tego tomu, żeby tego tekstu nie publikować. Natomiast drugi z recenzentów, śp. prof. Bogdan Walczak, jako znakomity historyk języka i socjolingwista napisał, że nie znajduje do tego tomu tekstu, który by wyraźnie odbiegał od dobrego poziomu innych tekstów. Wspomniany referat został opublikowany, zaś w przypisie dolnym do referatu W. Czechowskiego odnotowałam, że tekst nie daje złego świadectwa młodzieży bydgoskiej. Przywołałam aktualny wówczas słownik Macieja Grochowskiego i jako socjolingwistka i pragmalingwistka dopisałam jeszcze tezę: to, że językoznawca opisuje, analizuje słownictwo brutalne, wulgarne (a takie słownictwo funkcjonuje w przestrzeni publicznej), to nie znaczy, że dąży on do utrwalenia tego typu

określeń” – wspominała M. Świąćicka, konkludując, że tak należy interpretować rozważania M. Kurkiewicza dotyczące tekstów piosenek Marii Peszek. Z racji braku dalszych pytań, moderator oddała następnie głos prelegentom, którzy w kolejności wygłoszonych referatów odpowiedzieli na pytania zadane podczas obrad popołudniowych. M. Świąćicka zamknęła sesję, wyrażając nadzieję, że referaty dostarczyły odpowiedzi na pytania i pobudziły do indywidualnych refleksji i poszukiwań na temat dwóch istotnych kategorii znaczeniowych, kulturowych: brudu i czystości.

Przewodnicząca Oddziału Bydgoskiego TMJP M. Świąćicka podziękowała wszystkim uczestnikom wydarzenia, referentom i osobom zaangażowanym w jego organizację, zapraszając wszystkich do udziału w kolejnych imprezach organizowanych w ramach V Tygodnia Języka Ojczystego. Na zakończenie M. Świąćicka ogłosiła, że zebrani uczestnicy mieli okazję uczestniczyć w ostatnim Tygodniu Języka Ojczystego, cykl zostaje bowiem zamknięty. Dlaczego tak znakomity pomysł nie będzie kontynuowany? „Chcę powiedzieć, że zamykamy edycję pod tą nazwą, ale zostawiam państwa z nadzieją, że uda nam się zrealizować, zmodyfikować tę formułę w nieco inną, mianowicie: wraz z zarządem Bydgoskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego będę inicjowała cykl Tydzień Naszej Małej Ojczyzny po to, aby pokazać dziedzictwo języka, kultury, tekstów literackich, tożsamości bydgoszczan i regionu kujawsko-pomorskiego. Inspirację do zmodyfikowania tej wąskiej formuły Tygodnia Języka Ojczystego znalazłam w projekcie Regionalnej Inicjatywy Doskonałości. Mam nadzieję, że uda nam się zrealizować ten pomysł przy wsparciu Regionalnej Inicjatywy Doskonałości” – wstępnie zaprosiła na przyszłoroczne obrady przewodnicząca Oddziału Bydgoskiego TMJP, zamykając sesję na temat brudnej i czystej polszczyzny.

